Nr. 277. Kraków, Sobota 3 Grudnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennie — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową **80** cnt.

Z Sejmu.

Lwów, 1 grudnia.

(Z. Z.) Walna bitwa w sprawie ustawy szkolnej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego została stoczona wczoraj wieczór i dziś w południe, i skończyła się zwycięstwem pięcioleci nad premiami, ankiety szkolnej nad Wydziałem krajowym.

Wczoraj wieczór rozpoczęły się obrady nad ustawą w ten sposób, iż bez ogólnej rozprawy przystąpiono zaraz do szczegółowych rozpraw nad projektem Wydziału krajowego i odnoszącemi się do niego wnioskami sprawozdawcy hr. Badeniego. Tytuł I „o mianowaniu nauczycieli“ nie przedstawiał żadnych trudności — i z małemi stylistycznemi poprawkami przeszedł cały, według zgodnych wniosków ankiety i Wydziału. Dopiero tytuł II „o płacach i innych służbowych korzyściach nauczycieli“ dał powód do długiej rozprawy, która dopiero dziś się skończyła.

Ankieta wnosiła następujące zmiany w obowiązującej dotychczas ustawie:

1) dodatek na pomieszkanie w wysokości 10 proc. od płacy — dla wszystkich nauczycieli wszelkich kategoryj, od II klasy począwszy, więc tylko z wyjątkiem nauczycieli we Lwowie i Krakowie.

2) zrównanie dodatków pięcioletnich dla wszystkich nauczycieli na 50 złr. (dotychczas miała klasa I i II 50 złr. — klasa III 40 złr. — klasa IV 30 złr. — kl. V 25 złr.).

Hr. Badeni wnosił: dodatek na pomieszkanie tylko dla nauczycieli stałych, etatowych klasy II, III i IV, — tudzież znane dodatki osobiste dla połowy nauczycieli klasy V w każdym okręgu szkolnym, jako premia za skuteczną pracę.

Wydział krajowy odrzucił wnioski ankiety — a z wniosku hr. Badeniego przyjął drugą część o premiach, z opuszczeniem pierwszej o dodatkach na pomieszkanie — czem byliby pokrzywdzeni nauczyciele w miastach, którzy nie doznaliby żadnego polepszenia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi hr. Badeni jako referent podniósł całkowicie swój pierwotny wniosek, więc zarówno dodatki na pomieszkania, przez Wydział krajowy odrzucone, jak i premie, przez Wydział przyjęte. Dr. Bobrzyński z uchwał ankiety podniósł drugą część t. j. swój pierwotny wniosek, odnoszący się do pięcioleci — ale co do części pierwszej, t. j. dodatków na pomieszkanie odstąpił od uchwał ankiety, przyjmując tylko te dodatki, które proponował hr. Badeni, a to dlatego, że wprowadzając w ten sposób oszczędność w porównaniu z wnioskami ankiety o 20.300 złr. — spodziewa się łatwiej resztę przeprowadzić. Romanowicz zaś podniósł całkowicie wnioski ankiety, więc zarówno dodatki na pomieszkania w całej rozciągłości, jak i pięciolecia.

Te trzy wnioski tedy tworzyły przedmiot kilkogodzinnej dyskusyi, która głównie toczyła się około zasadniczej kwestyi: premie czy dodatki pięcioletnie? Niepodobna podawać tu szczegółowo całego przebiegu dyskusyi, zwłaszcza, że obok powyższych spraw, już dobrze znanych, została wciągnięta w dyskusyę nowa, skutkiem zupełnie nowego wniosku dra Bobrzyńskiego. Chciał on prądowi oszczędności w Sejmie tę jeszcze uczynić koncesyę, iż opuścić radził art. 12 ustawy, który orzeka, że płace, w art. 11 wymierzone, są *minimum* i że Rada szkolna w porozumieniu z Wydziałem krajowym, uwzględniając wyjątkowe stosunki pewnych miejscowości, może to *minimum* podnieść. Wystąpili przeciw opuszczeniu tego artykułu: Romanowicz, Romańczuk, Czerkawski i Małecki — jakoż artykuł utrzymał się z tą zmianą, iż podwyższenie dla pewnych miejsc nastąpić może nie, jak chciał Bobrzyński, przez zmianę ustawy — lecz przez uchwałę Sejmu, zapadłą na wniosek Wydziału krajowego, uczyniony w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

Głównie jednak — jak wspomniałem — toczyła się rozprawa około kwestyi: premia, czy równe pięciolecia? Za pierwszą zasadą przemawiali prócz wnioskodawcy Badeniego, hr. Rey i ks. rektor Spis — za drugą prócz wnioskodawcy Bobrzyńskiego, Romanowicz, Zoll, Romańczuk, Czartoryski, Czerkawski i Majer — niektórzy po dwa razy. Przeciw wnioskowi hr. Badeniego i Wydziału krajowego podnoszono głównie to, iż nie osiąga on zamierzonego celu, ażeby był bodźcem dla nauczycieli — bo gdy po wprowadzeniu ustawy w życie połowę nauczycieli obdzieli się premiami, to dla tej połowy ustaje bodziec, dla drugiej zostaje rozczarowanie i na długo zamknięta furtka do polepszenia bytu. Przeciw wnioskowi dra Bobrzyńskiego o 5-letnie dodatki, podnoszono znowu głównie względy finansowe, i obawę, że w Sejmie on nie przejdzie, tudzież to, że nie mieści on w sobie zachęty. Ten ostatni wzgląd jednak o tyle jest niesłuszny, że i do uzyskania pięciolecia potrzeba „nienagannej i skutecznej służby“.

Ostatecznie w głosowaniu utrzymały się 5-letnie dodatki 9 głosami przeciw 4. Przeciw głosowali: Badeni, Pilat, Rey i Spis — za wnioskiem: Bobrzyński, Czerkawski, Małecki, Majer, Romańczuk, Romanowicz, biskup Solecki, Wierzbicki i Zoll. Jaki będzie wynik w Sejmie, nie można na pewno wiedzieć — chociaż szanse dla wniosku komisyi są dość pomyślne.

Jutro piąte posiedzenie Sejmu — z samemi pierwszemi czytaniami na porządku dziennym. Oprócz znanych Wam już spraw, które będą przedmiotem pierwszego czytania — rozesłano dziś posłom: sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie reformy gminnej, z projektem ustawy gminnej dla 28 miast — dalej sprawozdanie z czynności, tyczących się szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego, z wnioskami o budowę domu mieszkalnego dla profesora, kosztem 6.100 złr. — gorzelni za 24.700 złr. — tudzież o zaciągnięcie pożyczki hipotecznej na Dublany w kwocie 25.000 złr. — sprawozdanie w przedmiocie spraw górniczych z prostym wnioskiem przyjęcia do wiadomości — wreszcie sprawozdanie Wydziału krajowego, podające do wiadomości Sejmu reskrypt rządowy w sprawie języka wykładowego ruskiego w klasach równoległych przemyskiego gimnazyum.

Odpowiedź na mowę tronową.

Tydzień minął już od chwili, kiedy zdumiona Europa dowiedziała się niespodzianie, że z wysokości tronu objawiono narodowi niemieckiemu nowy artykuł jego politycznej wiary. Sąsiedzi Niemiec, którzy mniemali dotychczas, że potężna Germania, dumna ze swych zwycięstw, żywi w sercu nadzieję nowych tryumfów, poznali dopiero teraz, jak ciężką wyrządzili jej krzywdę. Niewinność i prostota niemieckiego plemienia stanęła znowu w całej czystości i blasku, bo oto groźny wrogom lecz pokorny wobec Nieba monarcha ogłasza światu, że on i jego chrześcijańscy rycerze nie ulegają pogańskim pokusom, i że zdobywanie obcych obszarów niema dla nich uroku.

Bogobojny i pełen namaszczenia ton zaczyna widocznie wchodzić znowu w modę na dworze berlińskim. Jak z niektórych oznak wnosić można, hołduje mu także młoda latorośl rodu Hohenzollernów, ks. Wilhelm, syn następcy tronu. Zawezwany przez cesarza do zastępowania chorego ojca, młody ten książę, którego od dziecka wprawiano do wojennego rzemiosła, gromadzi koło siebie uczonych w piśmie pastorów i radzi wraz z nimi nad wydobyciem społeczeństwa z otchłani zepsucia i grzechu. Synowie rodzin niemieckich uczą się co roku używać nowej, ulepszonej broni; wnuk cesarski, chluba i nadzieja narodu, zasięga tymczasem zdania pobożnych mężów, w jaki sposób możnaby przysporzyć dochodów „ewangelickiej misyi“ i wzmocnić powagę protestanckiego kościoła. Mimo przedziału wieków pewne typy plemienne nie znikają z powierzchni ziemi; zapomniawszy na chwilę, iż żyjemy w epoce stalowych dział i wielostrzałowych karabinów, możnaby uledz złudzeniu, że w podziemiach Malborga ożył jeden z tych rycerzy w szyszaku i zbroi, co wpatrzeni w nieprzyjacielskie okopy, nabijając broń, liczyli różaniec.

Złudzenia przemijają szybko. Tym razem rozprószył je krzepki i donośny głos z mównicy parlamentarnej w Berlinie, który jak zgrzyt żelaza po szkle, zmięszał harmonijne akordy mowy tronowej i bogobojnych narad. Mówcą, który się na to odważył, był socyalista Bebel.

Sposobności do wypowiedzenia tej namiętnej i pełnej goryczy mowy dostarczyła zagorzałemu socyaliście ogólna rozprawa nad budżetem. Początek rozprawy nie zapowiadał bynajmniej interesującego przebiegu. Sekretarz stanu przedstawił posłom w suchym wyciągu stan dochodów i wydatków i zanosiło się już na to, że wyborcy dowiedzą się nazajutrz, iż „była mowa tylko o podatku.“ Dopiero dep. Rickert wprowadził dyskusyę na szersze pole, poruszywszy sprawę ceł od zboża. Do słów Rickerta nawiązał swą mowę Bebel, a nielitościwa krytyka obecnych stosunków, będąca w ustach socyalistów tak potężną bronią, wystąpiła znowu w całej sile.

Uderzywszy naprzód w kilku jędrnych zdaniach na wzrastający z każdym rokiem budżet wojskowy, zwrócił on się następnie wprost przeciw twierdzeniom mowy tronowej i nie uważając, iż słowa jego wywołują okrzyki zgrozy i oburzenia, zaczął rozbierać jej poszczególne ustępy. — Jako socyalista i niedowiarek nie ocenia Bebel należycie chrześciańskiego ducha dzisiejszych Niemiec. „Dlaczegóż — mówi — potępiacie niechrześciańskie narody, które najeżdżają sąsiadów? wszak podczas wojny z Austryą chcieliście wzniecić rewolucyę na Węgrzech. Słowa moje nie powinny was gniewać — chciałem wystąpić tylko przeciw obłudzie.“

Już po tym wstępie wiedziano na ławie rządowej, czego się można spodziewać, a dalszy ciąg mowy nie zawiódł bynajmniej oczekiwań. Mowcy, który postanowił sobie rozwijać dalej poruszony na wstępie temat, nasunął się oczywiście na myśl zabór Alzacyi i Lotaryngii. Kto inny byłby się może zawahał; Bebla nie zatrwożyły ani spojrzenia ministrów, ani nawoływania prezydenta. „Śmieliście się — mówił on dalej — gdyśmy w roku 1870 potępiali przyłączenie Alzacyi, a jednak zabór ten stał się przyczyną dzisiejszych opłakanych stosunków. Wszak sam Moltke przyznał, że dziś, gdy cała Europa się zbroi, my nie możemy liczyć na niczyją przyjaźń. Chwalicie się, że wasze przymierza zapewnią narodowi długie lata pokoju, a wiecie o tem, że nie było jeszcze tak krwawej i pustoszącej wojny, jak ta, która nas czeka.“

Ale nietylko chrześcijańska polityka zewnętrzna wywołała z ust Bebla tak surową naganę. Nie podoba mu się także ciągłe powiększanie podatków, nie podoba mu się przedewszystkiem oclenie zboża i wynikająca ztąd drożyzna. Robotnik fabryczny w chrześcijańskiem państwie nie pojął jeszcze, że dla dobra ogółu należy powstrzymać dowóz polskiej i rosyjskiej pszenicy i sztucznie podnieść cenę płodów krajowych. Z naiwnym uporem domaga on się ciągle, by cena chleba odpowiadała dziennemu zarobkowi. „Jak śmiecie — woła Bebel — mówić o życzliwości dla ludu. Wyżywienie jednostki podrożeje teraz o $7^1/_2$ marek. Robotnikowi obarczonemu trojgiem dzieci przybędzie 30 marek rocznego wydatku, podczas gdy 500 lub 600 marek stanowi cały jego zarobek.“ W Izbie słowa te przebrzmiały bez echa; dla ludności roboczej staną się one hasłem, które może kiedyś budzić ze snu niemieckich wodzów i kanclerzy.

Wyraziwszy niezadowolenie z socyalnej polityki rządu, dosięgnął Bebel w zuchwałym zapędzie nawet członków rodziny cesarskiej. Narady ks. Wilhelma z pastorami nie wzruszyły zatwardziałego serca socyalisty. Bogobojne rozmowy w pałacu hr. Waldersee są w jego oczach tylko potajemnym spiskiem na niekorzyść ludu.

Nie po raz pierwszy odezwał się w parlamencie berlińskim hardy i namiętny głos socyalnych demokratów. Jak zawsze tak i tym razem stronnicza namiętność zaślepiała mowcę i osłabiała wrażenie mowy, zamiast je wzmacniać. Ale słowa prawdy nie tracą wartości nawet wśród powodzi przesadnych i namiętnością podyktowanych zdań. A jeżeli zgodzimy się na to, że zasłużona i otwarta krytyka każdemu wychodzi na korzyść, w takim razie będziemy musieli przyznać — że Beblowi należy się szczera wdzięczność od autorów niemieckiej mowy tronowej i od wielu doradców i dygnitarzy dworskich.

Wieści z Paryża.

Nie łatwo sobie wystawić, co się musiało dziać wczoraj w Izbie deputowanych, gdy Rouvier zabrał głos i oświadczył, że Grevy namyśliwszy się w ostatniej chwili, zmienił zdanie i nie zamierza już wydać orędzia do narodu. Zrozumiano odrazu, że Grevy pozostaje nadal prezydentem, a cała krewkość, cechująca parlamentarne zgromadzenia francuskie, odbiła się odrazu w tysiącznych wyrazach niezadowolenia. Wszystkie przewidywania, wszystkie obliczenia obróciły się odrazu w niwecz. Ci, którym rzeczywiście zależy na zakończeniu ubliżających Rzeczypospolitej scen, oburzali się na upór prezydenta, który nie mogąc uniknąć przeznaczonego mu losu, stara się przynajmniej odwlekać stanowczą chwilę. Niemniej czuli się zawiedzionymi ci, którym uśmiechała się myśl odegrania pewnej roli przy wyborze następcy Grevy'ego, zadowolenia stronniczej ambicyi lub upokorzenia przeciwnika.

Wszystkie te nadzieje rozbiły się o niewzruszoną stałość ośmdziesięcioletniego starca, który w mniemaniu, że tylko jego osoba chroni Francyę od wybuchu rewolucyi, nie chce się dać przekonać, że panujący dzisiaj stan niepewności, jest właśnie największą klęską dla kraju.

Jakże się miała Izba zachować wobec tego niepojętego uporu? Konstytucya pozostawia jej środek, którego już od dwóch tygodni bez skutku używano. Środek ten polega na niedopuszczaniu żadnego gabinetu do rządów i na obalaniu każdego, któryby się pokusił o sprawowanie władzy. W pierwszej chwili zdawały się sprawy w istocie wchodzić na tę drogę. Rouvier oznajmił Izbie, że skoro prezydent zmienił postanowienie, on nie może pozostać dłużej na stanowisku prezesa gabinetu i dla tego podał się powtórnie do dymisyi. Wymowną oznaką usposobienia Izby były głośne oklaski, jakiemi słowa ministra przyjęto. Na całej lewicy, podzielonej na tyle odcieni, panowała pod tym względem zupełna jedność. Republikanie pochwalili Rouviera za jego krok w nadziei, iż nikt po nim nie ośmieli się objąć teki, i że Grevy nie mogąc złożyć gabinetu sam w końcu ustąpi.

Położenie było w istocie tego rodzaju, że stronnictwo republikańskie nie mogło pogodzić się ani na chwilę z myślą o pozostaniu Grévy'ego. Prezydent rzeczypospolitej mógł z olimpijskim spokojem reprezentować władzę dopóty, dopóki Izba uważała go za zupełnie obcego całemu zajściu z Wilsonem. Tak było jeszcze temu dwa tygodnie. Z upadkiem gabinetu Rouviera położenie się zmieniło. Mowa, którą Clemenceau wówczas wypowiedział, dowodziła, że stronnictwo jego tylko dla tego występuje przeciw Rouvierowi, bo nie może wystąpić wprost przeciw Grevyemu. Odtąd osoba prezydenta Rzeczypospolitej nie przestała ani na chwilę być główną osobą dramatu. Wszyscy mężowie stanu wzywani do pałacu elizejskiego odmawiali przyjęcia ofiarowanej im teki a z wyjątkiem Pawła Deroulède i dep. Graneta, żaden z nich nie namawiał prezydenta do pozostania. Pogodzenie się z dalszemi rządami Grévy'ego musiałoby wobec tego ośmieszyć Francyę za granicą a rządy republikańskie w kraju. Jeżeli bowiem przez całe dwa tygodnie Grévy nie wydawał się godnym zasiadać na krześle prezydyalnem, nikt nie mógłby zrozumieć, w jaki sposób odzyskał nagle dawne zaufanie i powagę. Gdzieindziej byłoby to do pewnego stopnia możebnem — lecz nie we Francyi. Grévy, który przed wyborem na

PLAMA.

OBRAZEK

Wiktora Gomulickiego.

8 (Ciąg dalszy.)

V.

A zatem — pojedynek!

Byłoby dziwnem, gdyby się to czem innem skończyło. Pojedynek stanowił jedyne możliwe rozcięcie węzła, który porywczość sędziego zaplątała. I dla tego, choć sędzia ani razu dotąd nie pomyślał o tej logicznej konieczności, przyjął ją bez zdziwienia.

Dodać też trzeba, że i bez trwogi.

Jako zwolennik wszelkiego sportu, uprawiał on również i szermierstwo. W fechtunku był majstrem pierwszej siły; strzelając do tarczy, z wizerem czy bez wizera, trafiał w „muchę“, przynajmniej trzy razy na dziesięć.

Awanturując się swego czasu w sferach eleganckiego półświatka, kędy równie często pukają szampanki, jak pistolety, odbył kilka pojedynków i oswojony już był z tą sensacyjną zabawką. Wszystkie owe spotkania miały przebieg szczęśliwy, to znaczy: dały powód do nowych szaleństw i hulanek. Co prawda, żadna ze stron nie traktowała ich nigdy poważnie. Raz tylko jeden, — a było to następstwem nieporozumienia pomiędzy sekundantami, — usłyszał świst kulki, przelatującej mu koło skroni. Świst ten, jak twierdził, był najprzykrzejszym dysonansem, jaki jego ucho muzykalne kiedykolwiek odczuło.

I teraz zatem zajął się przygotowaniami do akcyi „honorowej“ bez zbytniego niepokoju.

Najbliższym swoim, to jest: przyjaciółce, siostrzeńcowi i służącemu, nic o zajściu nie powiedział. Natomiast uwiadomił o niem dwóch przyjaciół, czynnych członków tego kółka pustackiego, do którego — „po za konkursem“ już jednak — należał. Przyjaciele ci służyć mu mieli za sekundantów.

O żadnem porządkowaniu interesów, które w podobnych wypadkach miewa miejsce, nie myślał. Nie wdawał się też w pisanie listów. Uważał to naprzód za niepotrzebne, a następnie..... nie miał do kogo pisać. Rodzina jego mieszkała daleko, składała się zaś z kilku zaledwie, najzupełniej mu obojętnych osób. Z jedyną siostrą żył w niezgodzie, wynikłej przed dwudziestu jeszcze laty, przy dzieleniu się sukcesyą. Siostra uważała się za pokrzywdzoną; on ustępstwa czynić nie chciał i nieporozumienie przeciągnęło się aż do dnia dzisiejszego. Nie przeszkadzało ono jednak stosunkowi z Bolkiem, który był właśnie siostry tej synem.

Ale bo też Bolek odznaczał się dziwną przenikliwością. O matce zupełnie wujowi nie wspominał. Nie potrącał też nigdy o sprawy pieniężne, które zdawały się dlań nie istnieć. Za to czynił wuja powiernikiem swych artystycznych rojeń i kawalerskich awanturek. Sędzia z upodobaniem słuchał jednego i drugiego. Był potrosze artystą, a kobieciarzem w pełni tego słowa i chętnie wzbogacał siostrzeńca szczerozłotemi, w obu tych kierunkach, radami.

Ale w pamiętniku swego życia jednę kartę starannie przed młokosem zakrywał. Była to karta z epizodem, dotyczącym Odrowążówny. W chwilach najpoufniejszych zwierzeń dotykał jej zlekka tylko, ogólnikami....

— Dużo mam na sumieniu grzeszków donżuanowych — mawiał, — ale się niemi nie martwię. Ufam, że mi je Bóg wspaniałomyślnie przebaczy. Jest to zresztą jego specyalnością, jak to już trafnie Heine zauważył. Gorszą wszakże od tych wszystkich grzeszków jest jedna plama, dotąd nie obmyta a zadawniona. Obawiam się, czy z tą plamą nie będę miał na tamtym świecie kłopotu....

I urywał prędko, przenosząc rozmowę na inny przedmiot.

Ta wstydliwość była powodem, że i o pojedynku siostrzeńcowi nie wspomniał. Musiałby był przy opowiadaniu sięgnąć do źródła całej sprawy, — źródło to zaś starał się zawsze jak najtroskliwiej przed nim zakrywać.

Inna rzecz z przyjaciołmi, wybranymi na sekundantów. Byli to ludzie, żyjący dniem dzisiejszym, dla których „wczoraj“ i „jutro“ wcale nie istniały. W pojedynku widzieli oni jedynie — pojedynek. Zapuszczanie wzroku do głębin jakiejkolwiek sprawy, wydawało im się niezmiernie nudnem. Nudniejszem jeszcze było dla nich wszelkie dociekanie psychologiczne. Za najnudniejszą jednak ze wszystkiego uważali tak zwaną moralność.

Jednym z tych przyjaciół był młody doktorek, bez praktyki ale z dowcipem.

Drugim, — nieoznaczonych lat dziennikarz, bez talentu, lecz z dobrą miną.

Ci panowie, po pierwszej zaraz konferencyi z sekundantami strony przeciwnej, napadli na sędziego z krzykiem i drwinkami.

— Z kimże to radco kochany, zrobiłeś awanturę! Wszakże ten twój Michalczyk, Jakóbczyk czy Jędrzejczyk, to człek piramidalny! Jakaś chodząca zacność, pracowitość, powaga! Sekundanci tamci zanudzili nas na śmierć wyliczaniem jego cnót i przymiotów! Jeżeli go zastrzelisz, wyrządzisz wielką krzywdę Europie!

Sędzia nic na te krzyki nie odpowiadał.

Zresztą narady sekundantów nie długo trwały. Ponieważ obraza była obustronną, postanowiono, że przeciwnicy strzelać będą jednocześnie. Meta oznaczona została dość krótka, inne warunki przyjęto surowsze, niż zwyczajnie. Sekundanci Michalczyka byli pod tym względem twardzi. Nie tylko odrzucali bezwarunkowo wszelkie propozycye zgody, ale nawet nie chcieli słyszeć o żadnych „ułatwieniach“ walki. Wedle nich, brutalna napaść na człowieka takiego jak Michalczyk, musiała być uważaną albo za szaleństwo, albo za rozbój. Przyjąwszy pierwszy wypadek, należałoby napastnika zamknąć w domu zdrowia; zgodziwszy się na wypadek drugi, potrzeba uczynić spotkanie nie komedyą honorową, ale rzeczywistą walką na śmierć lub życie....

Dziennikarz i doktorek powtarzali to wszystko sędziemu ze śmiechem, kołysząc się na jego biegunowych fotelach, wypalając jego hawanosy i przeplatając sprawozdanie swe opowiadaniem najświeższych skandalików i anegdotek.

Sędziego nie trwożyło to bynajmniej. Nabierał tylko coraz większej zawziętości, która mu wychłódłą nieco krew skutecznie rozgrzewała. Chodził codziennie do strzelnicy, wprawiając się w celność strzałów, a ile razy mierzył do tarczy, wyobrażał sobie, że centrum jej, to — serce Michalczyka.

Niekiedy spokojny głos rozsądku odzywał się w jego duszy pytaniem: Dla czego pożądasz zguby niewinnego człowieka? Albożuczynił on ci co złego? . . . Głos ten był promieniem jasnego światła, rzuconym na rojowisko mętnych, poszarpanych namiętnościami myśli. Ludzie wierzący nazywają głos taki głosem anioła-stróża. Ale sędzia nie był wierzącym i ukorzyć się przed tą przestrogą nie chciał. Każde przypomnienie plamy błotnej na paltocie odbierało mu jasność i równowagę umysłu. Burza paradoksów porywała myśli jego i kręciła niemi, jak wicher liściem.

Spokojniej natomiast zastanawiał się nad innem pytaniem:

— Co też myśli o tem *ona*?

I rozkoszował się katuszą moralną, jaką pojedynek ten sprawiać musi Róży. Czyż zresztą nie zasłużyła na nią? Czemuż ośmieliła się być szczęśliwą! Czemuż, zabita, ośmieliła się zmartwychwstać! Czemuż do tryumfu dołączyła jeszcze wzgardę!

Już w czasie przedpojedynkowych narad dowiedział się kilku nowych szczegółów o mężu Odrowążówny. Uchodził on za człowieka, wysoce w swym fachu wykształconego. Zrobił majątek za granicą, kierując budową wielkiego mostu kolejowego. Do Warszawy sprowadził się przed kilkoma miesiącami zaledwie i otworzył fabrykę narzędzi rolniczych, która mu szła wybornie.

Szczegóły te nie mogły oddziałać na sędziego uspokajająco...

W przeddzień spotkania zaprosił on sekundantów swych na przyjacielskie śniadanko.

Śniadanko to spożywali we trójkę tylko, w szczelnie zamkniętym gabinecie pewnej restauracyi. *Menu* było obfite i po smakoszowsku dobrane; wina i likiery w najlepszym gatunku. Można było śniadanko owo nazwać równie dobrze obiadem, a nawet kolacyą, rozpoczęło się bowiem o pierwszej z południa, a skończyło o wieczorze.

Przy talerzach i kieliszkach rozmawiano dużo, — najmniej wszakże o pojedynku. Śpiewano także wesołe piosneczki — polskie, francuskie i niemieckie, (doktor, który był żydem, wystąpił nawet z jedną, żargonową), — a przy kawie czarnej wesołość doszła do takiego natężenia, iż próbowano skakać przez krzesła.

Ale jeżeli sędzia i dziennikarz zdawali się zupełnie zapominać o pojedynku, pamiętał o nim dobrze syn Eskulapa. Odznaczał się on w ogóle umysłem trzeźwym, który nawet szaleństwa traktował na zimno.

Pomiędzy „szartrezką“ a „benedyktynką“ kazał służącemu przynieść papier, pióro i atrament.

(D. c. n.)

prezydenta musiał naprzód pojednać się z żoną, z którą nie żył, nie może teraz narazić poczucia przyzwoitości społecznej na daleko cięższą próbę.

Agitacya publiczna nie odgrywała tym razem żadnej roli, krzyki za Grévym i przeciw niemu równoważyły się zupełnie, a ani Izba, ani giełda nie potrzebowały aż do wczorajszego dnia z niemi się liczyć.

Otrzymawszy od Rouvier'a uwiadomienie o nowej dymisyi gabinetu, odroczyła Izba obrady do godz. 4 po południu. Zaledwie jednak otwarto posiedzenie, wniósł dep. Viette, ażeby odroczyć obrady znowu na dwie godziny w „nadziei, iż do tego czasu Izba otrzyma oczekiwaną wiadomość.“ Niepodobna było wyrazić jaśniej chęci pozbycia się Grévy'ego; wnioskodawca nie ukrywa już nawet niecierpliwości, z jaką czeka na orędzie. — I ten tak wymowny wniosek, poddany pod głosowanie, przechodzi 531 głosami przeciw trzem. Los Grévy'ego został rozstrzygnięty.

Taka uchwała Izby złamała nareszcie upór prezydenta. Gdy po raz trzeci w ciągu jednego dnia zagajono posiedzenie, Rouvier oznajmił Izbie, że prezydent nie chcąc opierać się jej woli, nazajutrz (t. j. w ciągu dnia dzisiejszego) doniesie jej o swem ostatecznem postanowieniu. Tak więc pamiętny w dziejach Francyi dzień 2 grudnia będzie ostatnim dniem rządów Grévy'ego.

Nowe rozporządzenie ministra oświaty o profesorach szkół średnich.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie przyniosły ważną wiadomość o nowem rozporządzeniu ministra oświaty, uwalniające profesorów szkół średnich od pełnienia obowiązków szkolnych przez cały przeciąg mandatu poselskiego.

Rozporządzenie to, znane dotąd w formie noty namiestnika Austryi Niższej, jako przewodniczącego krajowej Rady szkolnej, do burmistrza wiedeńskiego, opiewa:

„Na mocy najwyższem postanowieniem z dnia 24 listopada r. 1887 udzielonego najłaskawiej upoważnienia wys. c. k. ministerstwo oświaty i wyznań rozporządzeniem z d. 26 listopada l. 23.496 zarządziło ze względów pedagogiczno-dydaktycznych, aby dyrektorowie i profesorowie (nauczyciele) szkół średnich, przez państwo utrzymywanych, którzy są członkami Sejmu i Rady państwa, odtąd przez cały czas swego mandatu jako posłowie do Rady państwa byli z urzędu zupełnie zwolnieni od wszelkiego obowiązku nauczycielskiego, a względnie od udzielania nauki. Do zarządzania sprawami dyrekcyi przez dyrektorów, którzy są wybrani na posłów do Rady państwa, rozporządzenie to nie ma zastosowania. Profesorowie szkół średnich, przez państwo utrzymywanych, wybrani na posłów do Rady państwa, mają się wstrzymywać od wszelkiej czynności w szkole, a więc nie brać udziału w konferencyach nauczycielskich.

„Z podobnych ważnych pedagogiczno-dydaktycznych względów wys. c. k. ministerstwo oświaty i wyznań musi na mocy powyższego rozporządzenia zastrzedz sobie, to, by takie samo postępowanie zastosowano także do innych szkół średnich, którym udzielono prawa szkół publicznych“.

Powyższa nota wymienia w końcu czterech profesorów, mianowicie Krausa, Fuchsa, Fiegla i Steinwendera, do których w Wiedniu to rozporządzenie ma być zastosowane, zaczynając od końca bieżącego półrocza. — Inne dzienniki wymieniają jeszcze dwóch, Richtera i Schukjego.

Podobne rozporządzenie odeszło także — jak dzienniki mówią — do Pragi, a prawdopodobnie i do wszystkich krajowych Rad szkolnych, nie wyłączając galicyjskiej we Lwowie.

Do zrozumienia tego rozporządzenia należy dodać, że każdy nauczyciel szkół średnich, wybrany posłem, otrzymywał z urzędu urlop — ale tylko na czas zajęcia w Radzie państwa; we Wiedniu profesorowie niezupełnie byli zwolnieni od obowiązków, bo musieli tygodniowo uczyć przynajmniej po sześć godzin. Nowe rozporządzenie zwalnia wszystkich bez różnicy od wszelkich obowiązków na cały czas trwania ich mandatu, a więc i w czasie długich kilkomiesięcznych pauz pomiędzy sesyami, ale pensye pozostawia im w całości, przez to zostawia im zupełną swobodę w zajmowaniu się sprawami politycznemi, dyrekcye szkół uwalnia od ciągłego kłopotu ustawicznych do czasu nieokreślonych substytucyj, a szkołę od wpływu zmiennych a często gorączkowych prądów politycznych.

Rozporządzenie powyższe, chociaż wydane wyłącznie ze „względów pedagogiczno-dydaktycznych“, jest poniekąd wstępem do pożądanej oddawna ustawy o niezgodliwości różnych posad publicznych, równocześnie piastowanych. Może to rozporządzenie skieruje obrady Rady państwa właśnie w tę stronę i skłoni ją do ułożenia odpowiedniej powszechnej ustawy.

Sprawy sejmowe.

Oprócz klubów politycznych, t. j. takich, które mają swoje programy polityczne, swoje osobne dążenia i poglądy, egzystuje w Sejmie krajowym jeszcze klub „posłów włościańskich“, w którego skład wchodzą posłowie, wybrani z kuryi małych własności, chociaż nie różnią między sobą zapatrywaniem i poglądem na najważniejsze kwestye krajowe, a więc i na te, które mają bezpośredni związek z ekonomicznym, społecznym i politycznym stanem tej warstwy ludności, która przeważa w kuryi małych własności, t. j. włościan.

Z powodu tej niejednolitości klub ten nie ma też żadnej stałej organizacyi, ani żadnego jasno wytkniętego kierunku, — a zgromadzenia swoje odbywa dorywczo.

Takie właśnie zgromadzenie posłów, reprezentujących urzędowo kuryę małych własności, odbyło się we czwartek w sali sejmowej pod przewodnictwem p. St. Polanowskiego.

Krótkie sprawozdanie z tego zgromadzenia jest następujące:

P. Struszkiewicz zwrócił uwagę na szykany i utrudnienia, jakie czynią władze skarbowe w udzielaniu pozwolenia na korzystanie ze źródeł solnych, na cele hodowli bydła, nawet w takich wypadkach, gdy w myśl istniejących przepisów lub specyalnych rozporządzeń wyższych władz skarbowych, przypuszczaćby można, iż podobnych utrudnień być nie powinno.

P. Płaziński poparł te wywody przytoczeniem kilku drastycznych przykładów z praktyki swojej jako starosta powiatowy.

Uchwalono poruczyć dotknięty przez obu wymienionych posłów przedmiot komitetowi ściślejszemu grona posłów włościańskich do zbadania i sprawozdania.

Przekazano komitetowi również dwa wnioski posła Bobczyńskiego, z których pierwszy zmierza do ograniczenia swobody obciążania długami hipotecznemi zbyt drobnych posiadłości gruntowych, drugi zaś domaga się, ażeby we wniesionej przez rząd w Radzie państwa państwowej ustawie przeciw pijaństwu długi za wypite trunki uznano za nieściągalne.

Poseł Bobczyński poruszył także kwestyę zmian noweli drogowej, żądając, ażeby klub posłów włościańskich bezzwłocznie zajął się oznaczeniem tych zmian, które powinne być przeprowadzone.

Wywiązała się nad tym przedmiotem obszerna dyskusya, w której wzięli udział pp.: marszałek Jan hr. Tarnowski, ks. Siczyński, dr. Antoniewicz, hr. Wolański, T. Merunowicz i namiestnik p. Zaleski. P. namiestnik na podstawie raportów urzędowych opowiedział szczegółowo przebieg oporu przeciwko wprowadzeniu w życie nowej ustawy drogowej we wszystkich tych wsiach — przytaczając po nazwisku miejscowości, gdzie się podobne sceny odegrały, jakoteż wskazując osoby, które odegrały w nich rolę i wyjaśnienia te wykazały dowodnie, iż opór przeciwko nowej ustawie drogowej pojawiał się tylko sporadycznie na cały obszar kraju zaledwie w kilkunastu gminach, i że w gruncie rzeczy miał swe źródło nie w jakowychś uciążliwościach szczególnych ustawy samej, lecz w agitacyi postronnej, pochodzącej z pobudek, które ze sprawami drogowemi nic wspólnego nie mają.

Wniosek posła Bobrzyńskiego przekazano komitetowi wraz z wręcz przeciwnym wnioskiem posła Merunowicza, który zmierza do tego, iżby klub posłów włościańskich oświadczył, że podnoszenie żądań o reformę noweli drogowej uważa obecnie za zbyteczne i przedwczesne. Komitet ma zastanowić się nad oboma temi wnioskami ze stanowiska interesów włościańskich, i z motywowanem sprawozdaniem przedłożyć odpowiednie wnioski własne plenarnemu zgromadzeniu posłów włościańskich, które w najkrótszym czasie umyślnie dla tej sprawy ma być zwołanem.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zaprowadzenie języka wykładowego ruskiego w klasach równoległych gimnazyum państwowego w Przemyślu wyszło już z druku i zostało posłom rozesłane.

Wydział krajowy dodatkowo do swego sprawozdania z czynności komunikuje Sejmowi odpis reskryptu prezydyum namiestnictwa w tej sprawie, który podaliśmy przed kilku dniami w naszem piśmie, i wnosi, aby Sejm sprawozdanie przyjął do wiadomości.

Sprawozdanie to zostało zamieszczone na dzisiejszym porządku dziennym i zostanie niewątpliwie odesłane do komisyi szkolnej, która będzie miała sposobność dokładnego zbadania poruszonych w tym przedmiocie wątpliwości.

Ostatnia komisya „podatkowa“ ukonstytuowała się już wreszcie. Wybrano przewodniczącym p. Hausnera, zastępcą przewodniczącego p. Jaworskiego a sekretarzem p. Chamca.

Jak wiadomo komisya gminna zażądała na ostatniem posiedzeniu sejmowem uzupełnienia komisyi jednym członkiem, co też Sejm uchwalił. Owóż komisya „matka“ zaproponowała do tej komisyi p. doktora Rybickiego. Wybór ten stanie na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 1 grudnia*).

Przewodniczy prezydent Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma, między innemi od reprezentacyi Buda-Pesztu z podziękowaniem za gościnne przyjęcie w Krakowie dwóch partyj Węgrów przybywających na wystawę — i od zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu, który zawiadamia, że termin zaciągnięcia projektowanej przez miasto pożyczki w kwocie 450.000 złr. przedłuża do 15 października roku przyszłego. Prezydent wyjaśnia, iż pożyczka projektowaną była na budowę teatru, a termin jej zaciągnięcia parę razy już był przedłużany.

R. m. Gwiazdomorski zapytuje, w jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa budowy teatru. Prezydent opowiada o zarzutach i protestach pp. archeologów przeciw uchwale Rady budowania teatru na gruntach realności dawnego szpitala św. Ducha. Pierwszy zaprotestował konserwator dr. Łepkowski, po nim grono archeologów, wreszcie komisya centralna w Wiedniu, opiekująca się zabytkami sztuki. — Oprócz tego namiestnictwo zawiadomiło delegata, że komisya centralna w Wiedniu jest przeciwną budowie teatru na uchwalonem przez Radę miejscu. Sprawa cała znajduje się obecnie w sekcyi gospodarczej.

Wice-prezydent Friedlein imieniem tej sekcyi jako przewodniczący zawiadamia, iż tylko nawał pracy i brak czasu jest przyczyną — dla której sekcya w ważnej tej sprawie dotąd Radzie wniosków swoich nie przedłożyła. Stanie się to w najbliższym czasie.

Sekretarz odczytuje jeszcze umotywowany wniosek r. m. Feintucha o założenie targowicy bydła w mieście. Prezydent oznajmia, iż przygotowany już został plan urządzenia takiego targu, a w tych dniach właśnie powołana przez prezydenta ankieta zastanawiać się będzie nad wszystkiemi potrzebami miasta, oraz nad kwestyą wynalezienia odpowiednich funduszów. Na interpelacyę r. Rzewuskiego, wniesioną na poprzedniem posiedzeniu w sprawie wag i siłomierzy, prezydent odpowiada, iż wagi owe w 3 miejscach ustawione zostały za opłatą na rok bieżący kwoty 50 złr.

R mag. Turnau imieniem sekcyi szkolnej zawiadamia, iż z funduszów miejskich wyasygnowaną została tytułem zaliczki kwota 5000 złr. na płace dla nauczycieli szkół ludowych.

R. mag Zawiłowski imieniem komisyi przemysłowej przedkłada pismo od Wydziału krajowego, który oświadcza gotowość udzielenia bazarowi wyrobów krajowych w Krakowie bezprocentowej pożyczki w kwocie 10.000 złr., spłacalnej w dziesięciu latach. Wydział żąda wystawienia przez gminę skryptu dłużnego. Referent wnosi, ażeby Rada uczyniła zadość żądaniu — do podpisania zaś obligu proponuje prezydenta, wiceprezydenta Friedleina i r Jakubowskiego. — Wniosek uchwalono.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski imieniem połączonych sekcyi I, II i komisyi plantacyjnej motywuje wniosek utrzymania kosztem gminy na razie do wiosny roku przyszłego dawnego placu wystawy na Błoniach wraz z drzewkami urządzenia tam odpowiedniego nadzoru — umieszczenia tablic i t. d. Wniosek bez dyskusyi uchwalono. Tenże referent odpowiada r. Rzewuskiemu na wniesioną interpelacyę, iż dyrekcya inżynieryi zbuduje wygodniejsze przejścia przy niedawno postawionych bramach obok wałów miejskich.

Imieniem sekcyi skarbowej r mag. Zawiłowski wnosi: Spłata kwoty 136.000 złr., pożyczkowego na odbudowanie Sukiennic ma nastąpić bez procentów i nie na podstawie jakiejkolwiek planu amortyzacyjnego, lecz w ten sposób, że corocznie cała reszta dochodów Sukiennic jaka pozostanie po opędzeniu zwyczajnych kosztów administracyjnych i nadzwyczajnych wydatków na reparacye będzie zwracaną funduszowi pożyczkowemu przez tak długi czas, dopóki wypożyczona suma nie zostanie spłaconą. Wniosek uchwalono.

Imieniem sekcyi III r. m. Rosenblat wnosi: Wystawić Towarzystwu muzycznemu deklaracyę tej treści: że gmina miasta Krakowa oświadcza gotowość przyjąć fundusz, jaki w razie rozwiązania Towarzystwa muzycznego pozostanie po pokryciu jego zobowiązań i użyć go na cele Towarzystwa o tyle, o ile majątek, który gmina ewentualnie odbierze, na to zezwoli i wystarczy.

Tenże referent wnosi jeszcze: Rada miasta uznając gorliwe i skuteczne działanie p. Syndyka w pełnieniu obowiązków syndykatu, prosi go o pełnienie nadal tych obowiązków. Oba wnioski uchwalono.

Dyr. budownictwa Niedziałkowski imieniem sekcyi I przedkłada następujące wnioski: Zatwierdza się ofertę p. Kazimierza Leitra na roboty grabarskie i murarskie przy budowie kanału betonowego przy ulicy Basztowej w ogólnej sumie złr. 7.505 na podstawie poszczególnych cen. Przyjmuje się do wiadomości zarządzone przez sekcyę I wykonanie dotyczących robót.

Przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości zarządzone przez sekcyę I uporządkowanie ulicy Zielonej przed nowo przy tejże wybudowanemi domami kosztem złr. 1300. Zezwala się na pokrycie wydatku tego z funduszu przeznaczonego na roboty brukowe.

Przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości wybrukowanie chodnika i ścieku przed realnością Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej kosztem 800 złr. Zezwala się na pokrycie wydatku tego z funduszu na roboty brukowe na przedmieściach.

Przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości zarządzone przez sekcyę I uporządkowanie i zabrukowanie ulicy Basztowej kosztem 1.272 złr. 72 ct. — Zezwala się na pokrycie wydatku tego z funduszu przeznaczonego na brukowanie ulicy Pawiej. — Wszystkie wnioski uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi naczelnik wydziału Umiński wnosi o udzielenie kredytów dodatkowych a) w kwocie 100 złr. na utrzymanie budynków miejskich; b) w kwocie 25 złr na reparacye; c) w kwocie 435 złr. na utrzymanie sierót u osób prywatnych; d) w kwocie 425 złr. na reperacye Sukiennic. Wszystkie wnioski uchwalono

Imieniem sekcyi skarbowej r. mag. Zawiłowski przedstawia szereg wniosków o ekstabulacye kilku realności p. Izabeli Wartalskiej i p. Józefy Michałowskiej. Wnioski Rada uchwala. R. m. Muczkowski przy sposobności zwraca uwagę, iż na przyszłość sprawy tego rodzaju nie powinnyby być przedkładane Radzie, lecz odnośne deklaracye ekstabulacyjne podpisywać mogą prezydent, przewodniczący odnośnej sekcyi i jeden z radców. Rada wniosek ten uchwala.

(Dok nast.)

Lwów, 1 grudnia.

(=) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej odpowiedział prezydent p. Mochnacki na interpelacyę p. Heppego co do stosunku miasta z tramwajem — mianowicie, że komisya specyalna pracuje od dłuższego już czasu nad tą sprawą. P. Heppe zarzuca dalej dyrekcyi tramwaju, że nie dotrzymuje na każdym kroku swoich zobowiązań. Prezydent przyrzekł czuwać nad ścisłem wykonywaniem kontraktu.

Sekretarz Rady p. Lukas odczytał pismo, w którem prezydent miasta Pesztu dziękuje reprezentacyi miasta Lwowa za udział w przyjęciu węgierskiej deputacyi podczas wystawy w Krakowie.

Do komisyi prawniczej wybrani zostali: dr Blumenfeld, radca p. Duniewicz i dr. Roszkowski. W myśl wniosków sekcyi podzielono miasto na siedm rejonów lekarskich, jakoteż zezwolono na układ z gremium aptekarskiem w sprawie dostarczania leków dla miasta na lat 10.

Zupełnie niepojętą uchwałę powzięła Rada w sprawie pokrycia wydatków kursu teoretycznego i praktycznego przy szkole Wydziałowej żeńskiej. Rada szkolna okręgowa żąda za ubiegłe miesiące zapłaty dla docentów 400 złr., a na rok przyszły 1.200. Kurs ten otwarty z upoważnienia prezydenta liczy 91 uczenic. P. Ciesielski uważa ten kurs za niepotrzebny i wnosi, aby przeiść nad tą sprawą do porządku dziennego. Prezydent poddał wniosek pod głosowanie i ten upadł. Następnie głosowano nad zgodnemi wnioskami sekcyi finansowej, szkolnej i magistratu, aby wstawić do budżetu tę kwotę i Rada małą większością oświadczyła się przeciw tym wnioskom.

Długą dyskusyę wywarła sprawa podwyższenia subwencyi miasta dla Towarzystwa muzycznego z 500 złr. na 1000 złr. Sprawozdawca p. dr. Małecki przedstawił smutny stan Towarzystwa i konieczność podwyższenia subwencyi w interesie konserwatoryum. P. Rewakowicz pragnąc wywołać dyskusyę nad stanem i kierownictwem Towarzystwa, zażądał, aby Rada miejska, udzielając subwencyę, wskazała zarządowi, jak ma postępować, aby istotnie Towarzystwo spełniało swoje zadanie. W obronie Tow. wystąpili pp. dr. Pietak, Brajer i sprawozdawca — poczem podwyższenie subwencyi uchwalono.

Z powodu spóźnionej pory — zabrakło następnie kompletu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 grudnia

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmu jest następujący: 1) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jedno-milionowego stałego funduszu na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar dla wojska. — 2) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reformy ustawodawstwa gminnego. — 3) Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Olszanki w powiecie rawskim w sprawie zezwolenia na pobór 73 prc. dodatków do podatków bezpośrednich. — 4) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. — 5) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku dublańskiego. — 6) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego w klasach równoległych gimnazyum państwowego w Przemyślu. — 7) Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ustanowienia sądów gminnych. — 8) Wybór uzupełniający jednego członka do komisyi gminnej. — 9) Sprawozdania z petycyi.

W *Vaterlandzie* pojawił się był artykuł bardzo życzliwy Rosyi i nakłaniający Austro-Węgry do zawarcia z nią przymierza. Ten artykuł powitały z wielką radością dzienniki czeskie *Hlas Naroda* i *Nar.-Listy*. Pierwszy z tych dzienników zaleca Austryi oderwanie się od przymierza z Niemcami, wyglądającego niejako na protekcyę, a radzi szukać oparcia wyłącznie u własnych ludów; drugi dziennik zaś cieszy się, że poglądy jego w stosunku do Rosyi znajdują zwolenników w wyższych kołach austryackich, których organem jest właśnie *Vaterland*.

Agitacya w sprawie dotychczasowych szkół wzmaga się w sejmie czeskim o czem świadczą liczne petycye z żądaniem zmniejszenia lat obowiązkowych z ośmiu na siedm. Stronnictwo młodoczeskie chce przeprowadzić wniosek Herolda o wzmocnienie krajowej Rady szkolnej przez dodanie dwóch członków z miasta Pragi. Karol hr. Chotek złożył mandat do Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu kraińskiego poseł Svetec postawił wniosek o wysłanie deputacyi do cesarza z powodu przypadającego w roku przyszłym 40-letniego jubileuszu panowania, a nadto aby do przyszłego roku odłożyć uroczyste otwarcie krajowego muzeum „Rudolfinum“ i na nie następcę tronu wraz z małżonką zaprosić. Dla odparcia podnoszonych zarzutów, jakoby w Krainie szerzyła się agitacya panslawistyczna, w której to sprawie cesarz zapytywał w swoim czasie posła Poklukara, wnioskodawca poleca jednomyślne przyjęcie jego wniosków, uważając to za stwierdzenie najlojalniejszych uczuć, które Kraina nieprzerwanie dla dynastyi żywi a w niewzruszonem połączeniu z Austryą całe szczęście swe widzi.

Wniosek Sveteca został postawiony za poprzedniem porozumieniem się i zgodą wszystkich posłów słoweńskich, a Sejm przyjął go bez dyskusyi.

W Izbie poselskiej Sejmu węgierskiego przeprowadzono generalną rozprawę nad projektem rządowym o monopolu tytoniowym i po wyłuszczeniach referenta Hegedüsa uchwalono wziąć go za podstawę do szczegółowej rozprawy. Poczem Palonyi wniósł do ministra wyznań i oświaty interpelacyę dotyczącą wieści, że w zarządzie muzeum narodowego i galeryi obrazów Esterhazego zaszło wiele nadużyć i nieporządków wskutek czego zginęło wiele przedmiotów wartościowych, a cenne oryginały obrazów zastąpiono kopiami. Minister Trefort uważa wieści te za bezpodstawne, zapowiada jednakże, że sprawę tę zbada dokładnie i Izbę o rezultacie uwiadomi. — Wreszcie Eötwös interpeluje w sprawie nadużyć przy wyborach, a specyalnie przy ostatnim w komitacie kaposzwarskim, gdzie minister handlu posłem wybrany został.

Z Poznania piszą do *Kuryera Warsz.*: Arcybiskup Dinder przesłał już katechetom gimnazyalnym okólnik zawiadamiający, że wykład religii ma być prowadzony w języku niemieckim. W klasach niższych aż do kwiuty, można dla ułatwienia uczniom nauki dodawać objaśnienia w języku polskim.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy:

„Dochodzi nas smutna wiadomość, która oby się nie sprawdziła! Otóż donoszą nam, że wieś rycerska Młynów w powiecie pleszewskim i wieś rycerska Gutowy w nowym powiecie ostrowskim, ofiarowane zostały na sprzedaż komisyi kolonizacyjnej, która podobno już targu dobiła. Majątki pomienione należą do rodziny Zakrzewskich“.

Na innem miejscu mówimy obszerniej o sprawach francuskich. Pominąwszy drobne manifestacye, przyznać trzeba, że ludność paryska zachowywała się do wczorajszego dnia bardzo spokojnie. Demonstracye uliczne, o ile się objawiały, skierowane były głównie przeciw osobie Juliusza Ferry'ego. Radykaliści uważają go za typ republikańskiego oportunisty i pragną wywrzeć na jego osobie całą swą niechęć do umiarkowanej polityki. Liga narodowa i Pawel Deroulede uderzają na niego za jego politykę kolonialną, która — według ich zdania — osłabia siły francuskie w Europie i oddala chwilę odwetu. Deroulede posunął swój zapał do tego stopnia, iż udał się do Grévy'ego i prosił go, by nie składał prezydentury. W rozmowie z jednym z dziennikarzy oznajmił on następnie, że do tego kroku skłoniły go prywatne listy z Rosyi. Zapytany zaś, jak jego stronnictwo przyjęłoby wybór Ferrego, odpowiedział, iż Ferry „tylko krwią zbryzgany“ mógłby wejść do pałacu elizejskiego. Na przedmieściu Montmartre ukazały się afisze wzywające lud do rewolucyi. Władze sądowe rozpoczęły z tego powodu śledztwo.

Co do następcy Grévy'ego sprawa nie wyjaśniła się wcale. W ostatniej chwili wymieniano jednak przeważnie dwa nazwiska: admirała Dompierre, jako kandydata prawicy i Freycineta, jako mającego stosunkowo najwięcej szans między republikanami.

Od kilku dni jest książę Bismark znowu w nieco gorszym humorze. Jeszcze podczas pobytu cara w Berlinie zwrócono uwagę na to, że przy obiedzie posadzono kanclerza nie tuż obok cara lecz nieco bliżej szarego końca. Ks. Bismark zniósł to lekceważenie, jak przystało na prawdziwego Stoika. Niepoczciwe dzienniki berlińskie zaczęły się jednak bawić tą sprawą i bawiły się dopóty, aż popsuły humor księciu a napełniły niemałym strachem dygnitarzy dworskich. Jak się dowiadujemy z jednego z pism wrocławskich, cesarz Wilhelm wdał się sam w tę ważną kwestyę i wkrótce mają się ukazać nowe osobne przepisy o wyznaczaniu miejsc przy takich obiadach.

Po opozycyjnych mowach Rickerta i Bebla odesłał parlament niemiecki projekt budżetu do komisyi. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia umieszczono już projekt ustawy o cłach od zboża. Jeszcze w ostatniej chwili starają się dzienniki obu obozów przeciągnąć wahających się przeciwników na swoją stronę. Zwolennicy wolnego handlu podnoszą przytem okoliczność, iż podwyższenie ceł utrudniłoby zawarcie traktatu handlowego z Austryą.

O stosunku Niemiec do Rosyi można wnosić z tego, że organ ks. Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg* oddrukował na miejscu naczelnem, bez wszelkiej od siebie uwagi, artykuł z *Now. Wrem.*, który Niemcom zarzuca, że nie spełniły swoich zobowiązań, zaciągniętych wobec Rosyi Rosya nie przyłączy się do przymierza potrójnego, gdzie byłaby piątem kołem u wozu, bo i bez tego to przymierze będzie zawsze potrzebować Rosyi.

W niektórych dziennikach paryskich ukazał się list, jakoby przez ks. Reuss do ks. Ferdynanda bułgarskiego wystosowany, w którym ambasador niemiecki zapewnia ks. Ferdynanda, że zachowanie się Niemiec wobec zamiarów jego objęcia rządów w Bulgaryi, wypływające ze względów polityki, jaką nakazuje bieżąca sytuacya europejska, nie przesądza bynajmniej o poparciu, jakiego naród bułgarski ma oczekiwać ze strony Niemiec i jakiego sam książę doświadczyć może, jeżeli dojrzałe i niezłomne zamiary towarzyszą jego udaniu się do stolicy Bułgaryi, co sprawić może, że w danej chwili uczucia, jakie dwór berliński żywi dla jego powodzenia, staną się jawnemi i wywrą wpływ odpowiedni potędze Niemiec. — Podejrzany ten dokument nie staje się wcale wiarygodnym przez podanie go w dziennikach francuskich.

Berlińska *Post* donosi, że zgromadzenie protestanckich konserwatystów pruskich zwołane przez księcia Wilhelma w pałacu hr. Waldersee miało na celu obmyślenie nowych zasiłków dla misyi ewangielickiej, instytucyi kościelno-patryotycznej, działającej na umysły w monarchicznym duchu. Instytucya ta wykazała już w przeszłym roku niedobór, który pokryto dochodami z bazaru, urządzonego przez księżnę Wilhelmową. Na zgromadzeniu miano się zgodzić na zasadę, że opieka duchowa, połączona z materyalnem wsparciem, jest najlepszem lekarstwem na „przewrotne prądy“.

W Serbii nie przyszło jeszcze do ukonstytuowania się skupczyny, bo nie sprawdzono jeszcze wielu mandatów posłów radykalnych. Klub posłów radykalnych, reprezentujący większość w skupczynie, nie może się porozumieć co do wyboru prezydenta skupczyny. Większość klubu domaga się, aby prezydent wyszedł z grona stronnictwa radykalnego, ministrowie z tego stronnictwa przeciwnie zalecają wybrać kogoś z pomiędzy liberałów, ale natrafiają na opór.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia.

Minister baron Ziemiałkowski dziś rano kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa, a o godz. 10¾ przed południem wyjechał do Lwowa.

Z Rady powiatowej. Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej krakowskiej z grupy większych posiadłości w miejsce rezygnujących p. Stanisława Homolacza, wiceprezesa, i p. dra Maksymiljana Machalskiego, zastępcy członka Wydziału, rozpisało namiestnictwo na dzień 28 grudnia roku 1887.

Komisya lekcyjna uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1887/8, z grona Wydziału Towarzystwa Bratniej Pomocy wybrana, rozpoczyna swą czynność z dniem 2 grudnia b. r., aby ułatwić Szanownej Publiczności dobór zdolnych i sumiennych nauczycieli, a kolegom poszukującym lekcyj, przyjść w pomoc. Poleca korepetytorów, nauczycieli domowych i guwernerów do wszystkich przedmiotów, objętych planem nauki szkół niższych i średnich i języków: rosyjskiego i francuskiego.

Porozumieć się można z podpisanym listownie lub ustnie codziennie między godziną 12 a 1 w południe w Nowym Uniwersytecie, sala Nr. II (parter, na lewej ręce od wejścia).

Zygmunt Zapała
prezes komisyi lekcyjnej.

Z Uniwersytetu. P. Witold Rubczyński, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień dra filozofii.

Rada szkolna okręgowa miejska przedłoży w najbliższej przyszłości Radzie miasta wniosek co do obsadzenia posady kierownika szkoły na Piasku, e-

uszczonej przez śmierć ś. p. dyrektora Balcarzyka.

Akt poświęcenia odrestaurowanej cerkwi św. Norberta odbędzie się jutro w sobotę. Aktu poświęcenia dokona za osobnem zezwoleniem biskupa, proboszcz ks. kanonik Jan Borsuk; generalnego poświęcenia dopełni z wiosną przemyski grec. unicki biskup Stupnicki, do którego dyecezyi przyłączoną jest greko-unicka parafia w Krakowie.

Prezydent sądu wyższego krajowego w Krakowie wyraził pisemne podziękowanie inżynierowi p. Józefowi Sare za sumienne i gorliwe zajęcie się restauracyą budynków sądowych w Krakowie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 3 bm od godz. 12—1 publiczny odczyt dra Franciszka Bylickiego pod tytułem: „Od Malmö do przylądka północnego" (z podróży odbytej w r. 1887).

Regulamin targowy, wypracowany przez r. m. Szymkiewicza, przyjęty został w zasadzie przez magistrat i przedłożony zostanie sekcyi prawniczej, rudzież Radzie miasta.

Reklamacye co do list wyborczych z Izby handlowej krakowskiej kończą się w dn. 11 bm Listy przejrzeć można w biurze tutejszej Izby handlowej, tudzież w starostwach okręgu Izby handlowej krakowskiej.

Koncert braci Adamowskich, Tymoteusza (skrzyka) i Józefa (wiolonczelisty) i Michałowskiego (pianisty), zapowiedziany na nadchodzący poniedziałek, budzi niezwykłe zajęcie w kołach muzycznych naszego miasta. Michałowski jest jednym z największych polskich pianistów. Józef Adamowski (wiolonczelista) podczas dwuletniego w Krakowie pobytu, występami we własnych i innych artystów koncertach, zjednał sobie licznych wielbicieli talentu. Tymoteusz Adamowski (skrzypek) da się słyszeć po raz pierwszy po 8-mioletnim pobycie w Ameryce, gdzie był profesorem konserwatoryum w Bostonie i po tryumfach, jakie święcił w Londynie oraz w Warszawie.

Starostwo, a właściwie oddział techniczny tegoż, zajęty jest wypracowaniem planów i kosztorysów szczegółowych co do regulacyi Wisły od mostu podgórskiego do Bielan

Mieszkańcy ulic Topolowej i Rakowickiej wnieśli do Rady miasta podanie, prosząc, żeby w ulicy Topolowej przynajmniej twardy gościniec, a w ulicy Rakowickiej ścieki urządzone zostały. Petenci wyrażają żal, iż mieszkańcy ulicy Zielonej i innych ulic na dawnej łące Sebastyana więcej doznają w tej mierze względów ze strony władz miejskich.

Kilkudziesięciu kelnerów, pozostających bez obowiązku, wniosło do prezydyum magistratu petycyę z prośbą o zarządzenie, ażeby w handlach tutejszych, robiących ogromną konkurencyę restauracyom, nie posługiwano się chłopcami sklepowymi, lecz rutynowanymi kelnerami.

Prezydent, który petycyę powyższą osobiście odebrał, przyrzekł uczynić wszystko możliwe w tym względzie.

Program pierwszego odczytu prof. Cybulskiego, który się odbędzie w niedzielę o godz. 4 po południu w sali zakładu chemicznego prof Czyrniańskiego, jest następujący: Znaczenie biologii w ogóle. Charakterystyczne cechy życia. Rozmaitość istot żyjących. Ich skład chemiczny i budowa. Wpływ i znaczenie otoczenia. Budowa wyższych zwierząt. Limfa, jako środowisko, w którem żyją pierwiastki anatomiczne tkanek. Krew, jako magazyn, z którego się czerpią pierwiastki chemiczne dla życia tkanek niezbędne. Skład krwi w głównych zarysach. Ciałka czerwone i białe i ich znaczenie dla organizmu.

We Lwowie przed zwykłym trybunałem sądu karnego rozpatrywaną była w tych dniach sprawa o rozruchy, wywołane przez włościan ze wsi Lubieniec stary, w powiecie cieszanowskim, przy wprowadzeniu w życie nowej ustawy drogowej. We środę wieczorem zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali włościanie Wasyl Artymowicz na rok, Anna Kul, Hryń Ambros i Jan Artymowicz na miesiąc, inni trzej na trzy tygodnie, ośmiu na dwa tygodnie i trzech na ośm dni ścisłego aresztu. Dziesięciu uwolniono zupełnie. Zasądzeni i ich adwokaci zgłosili zażalenie nieważności.

W Brzezinach w powiecie ropczyckim, odbyło się 24 z. m. uroczyste otwarcie Czytelni ludowej. Już przed dwunastu laty obecny proboszcz ks. Józef Radoniewicz, podówczas cooperator tylko, założył był prywatną czytelnię dla włościan, jednę z pierwszych w kraju. Rozpoczęte wówczas dzieło ukończył proboszcz teraz dopiero. Po ukończonem nabożeństwie, podczas którego dziatwa odśpiewała piękne pieśni udali się zgromadzeni do budynku szkolnego, gdzie przygotowano akt pamiątkowy. W serdecznych słowach przemówił do włościan ks. proboszcz, następnie przemawiał p. Medard Szajna prezes miejscowego kółka rolniczego. P. Ignacy Maciejowski (Sewer), jako delegat krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej wręczył nadesłane przez Towarzystwo książki i wymownie zachęcał włościan do pilnego czytania. Z wyrazami podziękowania wystąpił włościanin Marcin Gąsior, a przemówienie jego nacechowane było serdeczną wdzięcznością. Uroczystość pozostawiła przyjemne wspomnienie a zjazd duchowieństwa i obywateli jest dowodem interesowania się sprawą oświaty ludu

Żywiec, 30 listopada. (*Koresp. N. Reformy*). Tutejsze Towarzystwo kasynowe urządziło w niedzielę dla uczczenia pamięci Mickiewicza wieczorek muzykalny w obszernej sali ratuszowej, z tego powodu gustownie przybranej,

Po słowie wstępnem, wypowiedzianem przez p. R., zachwyconą została zgromadzona publiczność wzorowo wykonanem trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, piękną grą panny H. na fortepianie i p. Ostrowskiego z Krakowa na skrzypcach, oraz głosem p. S. R., który aryę z „Halki" i kilka innych utworów ślicznie odśpiewał.

Wszystkim, biorącym czynny udział w wieczorku, dziękowała publiczność rzęsistemi oklaskami za trudy przez nich podjęte Oklaskom jednak nie było końca po wspaniałej deklamacyi p. S., którą wzruszył słuchaczy.

Zmarli. Karol Skarbek Michałowski, obywatel ziemski, zmarł wczoraj w Krakowie w 81 roku życia.

Władysław Przystański, dziekan Wydziału filozoficznego na Uniwersytecie w Warszawie, umarł w 68 roku życia, dnia 30 listopada w Wiedniu, gdzie bawił dla kuracyi.

Ważne odkrycie Dr. Scheurlen, asystent kliniki lekarskiej prof. Leydena na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego berlińskiego, w dniu 28 listopada b. r. okazał preparaty z prątkiem raka (*bacillus carcinomae*), który zdaniem dra Scheurlena ma być przyczyną tego złośliwego nowotworu. Prątek raka ma kształt romboidn dług. 2·5 mm szer. 1·5 mm. i okazuje wyraźne ruchy. Na jednym końca rozwijają się zarodki kształtu również romboidalnego dług. 1·5 mm. a szer. 0·8 mm. Do kultury tych prątków okazał się najlepszym Agar-agar i już w ciepłocie 39° C. w przeciągu 12 godzin rozwijają się należycie zarodniki. Próby robione na zwierzętach wydały wynik dodatni, co też i dr. Guttmann (dyrektor szpitala Moabickiego) obecny na posiedzeniu potwierdził. Dr. Schill z Drezna podaje zaś, że udało mu się wykryć podobne mikroorganizmy w mięsaku (sarcoma)

Wieczorki Mickiewiczowskie odbędą się jutro w sobotę w Biały, w lokalu Czytelni polskiej za współudziałem panny Stanisławy Henman z Krakowa i w Tarnopolu, wieczór z bardzo urozmaiconym programem, urządzony przez zarząd tarnopolskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta konceptowego Natana Biera kancelistą skarbowym w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Tomasza Sałabaja w Petrance rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej tamże.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 grudnia: „Sen nocy letniej", komedya w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W niedzielę 4 grudnia: Popołudniu: „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje", komedya ze śpiewami w 3 aktach, a 5 obrazach Wł. L. Anczyca, muzyka Kazimierza Hoffmana.

Wieczorem: „Sen nocy letniej", komedya w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendelsohna.

Dział ekonomiczny.

Nowe żądania władz skarbowych. Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 29 sierpnia 1887 l. 19.078 zażądały niektóre powiatowe Dyrekcye skarbu, aby Towarzystwa postarały się o przyznanie uwolnienia od należytości stemplowych dla swych dokumentów manipulacyjnych i w tym celu przedłożyły władzom skarbowym formularze tych dokumentów, wraz z dokładnym opisem celu, w jakim są używane. Żądanie to opiera władza skarbowa na postanowieniu art. II ustawy z dnia 10 lipca 1865 Nr. 55 Dz. p. p. i § 8 ustawy z dnia 21 maja 1873 Nr 87 Dz. p. p.

Do naszych Towarzystw może mieć w tym wypadku zastósowanie tylko ustawa z dnia 21 maja 1873, która na mocy § 2 uwalnia Towarzystwa od należytości stemplowej, przypadającej od tych książek i rejestrów, w których zapisują się wyłącznie stosunki prawne członków. Co do tych zatem ksiąg i rejestrów nie potrzeba starać się o przyznanie uwolnienia, gdyż ustawa wypowiada nie warunkowe lecz kategoryczne postanowienie. Inaczej rzecz się przedstawia co do dokumentów, które Towarzystwa wydają członkom, albo członkowie Towarzystwu; takie dokumenty, a są niemi n. p. deklaracye przystąpienia, książeczki udziałowe i książeczki wkładek oszczędności, wykazy umorzenia, podania o pożyczkę lub prolongatę, — są według § 8 powyższej ustawy także wolne od opłaty stemplowej, jeżeli nie są dokumentami dowodowymi, jednak formularze tych dokumentów powinne być przedłożone władzy skarbowej, celem sprawdzenia ich właściwości i przyznania uwolnienia.

Na wezwanie przeto powiatowej Dyrekcyi skarbu winne Towarzystwa przedłożyć formularze dokumentów wydawanych stronom lub od nich pobierane, celem przyznania im uwolnienia od opłat stemplowych, lecz nie mają obowiązku przedkładać formularzy ksiąg i rejestrów w wewnętrznej administracyi prowadzonych, bo co do tych zawiera ustawa stanowcze postanowienie. (Związek).

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie postanowiło założyć osobny oddział dla ochrony własności ziemskiej, a więc nie jako osobne Towarzystwo, ale jako rozszerzenie czynności na podstawie nowego rozszerzonego statutu Celem tej czynności ma być ratowanie przed licytacyjną sprzedażą tak małej, jak i większej własności ziemskiej tam, gdzie rozparcelowanie będzie przedstawiać widoki powodzenia

---

Targ cieląt i owiec. Wiedeń, dnia 1 grudnia Na dzisiejszy targ dostawiono 2814 sztuk cieląt, 2704 sztuk świń żywych, 1278 sztuk świń zabitych 581 sztuk owiec zabitych i 313 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta zabite po 35 do 48 ct., za wyborowe po 54 ct, za świnie zabite ciężkie po 38 do 46 ct.; za zabite owce po 25 do 36 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 9 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 2 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	751 2 mm	751.1 mm	752,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	+1°,2	+4°.6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	78%	73%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Lwów, 2 grudnia. (Posiedzenie Sejmu.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Golejewski użala się, że Komisyi petycyjnej żadnych spraw nie przydzielono.

Po przystąpieniu do porządku w pierwszem czytaniu odesłano sześć sprawozdań Wydziału krajowego do właściwych komisyj. Wniosek p. Merunowicza o sądach gminnych, po uzasadnieniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisyi gminnej.

Przyzwolono na pobór 75% dodatków do podatków bezpośrednich w gminie Olszanki.

Do komisyi gminnej dodatkowo wybrany p. Rybicki.

Koniec posiedzenia o godzinie ½1.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 2 grudnia. Cesarz zamianował proboszcza wojskowego w Krakowie Adolfa Schlaghammera, honorowym kanonikiem kapituły tarnowskiej.

Köl. Ztg. zamieszcza oświadczenia Edwarda Bochera, jako pełnomocnika książąt Orleanów, że żaden z książąt Orleańskich w jaki bądź sposób ani bezpośrednio, ani pośrednio nie brał udziału w sprawach wykrytych przez *Köl. Ztg.* Książęta Orleańscy absolutnie nie mięszali się i nie mięszają się w niczem do wypadków na półwyspie bałkańskim.

Wiedeń, 2 grudnia. Z okazyi czterdziestoletniej rocznicy wstąpienia na tron przez cesarza, która przypadnie od dziś za rok dn. 2 grudnia, umieściła wczorajsza *Wn. Abendpost* na czele półurzędowy komunikat, donoszący, że zamiarem cesarza jest obchodzić ten dzień bez rozgłosu. Otóż wszystkie dzisiejsze dzienniki wyrażają przekonanie, że narody monarchii z radością powitają tę intencyę cesarza, o której mówi ów komunikat.

Fremdenblatt pisze: Zamiar cesarza, odpowiadający w zupełności temu sposobowi jego myślenia, który narody monarchii od dawna podziwiają i czczą, oznacza uznanie niewzruszonego patryotycznego usposobienia ludności. oraz daje dowód trwałej niestrudzonej troskliwości monarchy o takie dzieła, które mają służyć nie tylko teraźniejszości, ale i potomności.

Presse pisze: Mądre, wspaniałomyślne zamiary monarchy oddane są w prostych serdecznych słowach. Są to złote słowa, napawające każde serce austryackie dumą i sympatycznem zadowoleniem, któremi cesarz usunął od siebie wszelkie urzędowe manifestacye i uroczystą wystawność.

Wiedeń, 2 grudnia. *N. Wiener Tgbl.* donosi, że stosownie do życzenia cesarza, rocznica, która za rok nadejdzie, zamieni się w ciche, ale tem więcej uroczyste święto wszystkich serc. *Wiener Tgbl.* mówi: Wszyscy będą musieli uznać szlachetne i wspaniałomyślne pobudki cesarskiego postanowienia. Nawet i bez zewnętrznych oznak uroczystych obudzą się patryotyczne wspomnienia a radośne i świąteczne uczucie opanuje serca. *Vaterland* odzywa się w te słowa: Powody, które wywołały życzenie cesarza, mogą tylko uradować i uszczęśliwić ludy.

Wn. Extrablatt pisze: Narody austryackie będą obchodzić ten dzień jubileuszowy w duchu cesarza uczynkami miłosierdzia, bez wszelkiego hałasu a myśleć będą tego dnia o tem, aby jubileusz pięćdziesięcioletni i inne dalsze jeszcze zwyczajem i tradycyą uświęcone epoki ojcowskiej działalności cesarza były oświecone słońcem łaski boskiej i odbyły się w świetności i w niezem niezamąconej wesołości jako promienne chwile dzisiejsze wśród głośnych okrzyków, rozlegających się po całym świecie.

Berlin, 2 grudnia. Parlament rozpoczął wczoraj obrady nad projektem o cłach zbożowych i odłożył zakończenie ich do dnia następnego. Minister Lucius przemawiał usilnie za przyjęciem projektu, wskazując na wzrastające krytyczne położenie rolnictwa; w razie gdyby podniesienie cen nie dało się przez to osiągnąć, jest zawsze możliwem zniżenie cła później.

Berlin, 2 grudnia. W parlamencie pp. Behr, Bennigsen i Helldorf przedłożyli wniosek o zaprowadzenie pięcioletniego okresu parlamentarnego.

Berlin, 2 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* powtarza doniesienie dziennika prowincyonalnego, według którego ks. Bismark w czasie pobytu cara w Berlinie umyślnem pismem do Szuwałowa adresowanem upraszał o wyjednanie audyencyi u cara. Car uwiadomił ks. Bismarka za pośrednictwem Murawiewa, że gotów jest przyjąć go. *Nordd. Allg. Ztg.* oznajmia, że przestawienie to zgadza się w zupełności z faktycznym stanem rzeczy.

Kolonia, 2 grudnia. *Köln. Ztg* donosi, że list ogłoszony przez agencyę *Libre* należy do sfałszowanych dokumentów, które Szuwałow na polecenie cara wręczył przed tygodniem kanclerzowi Książę Reuss oświadczył stanowczo, że nigdy nie pisał listu do ks. Ferdynanda Koburskiego.

San Remo, 2 grudnia. O stanie zdrowia następcy tronu niemieckiego biuletyn z d. 30 listopada b. r. podaje następujące szczegóły: Następca tronu doznaje miejscowych bólów, które na razie nie mają symptomatów rozszerzenia się; następca tronu nie użala się zresztą na nic, a organizm jego spełnia ciągle ogólne funkcye bardzo dobrze.

Paryż, 2 grudnia. Rouvier uwiadomił wczoraj Izbę, że Grevy odstąpił od zamiaru wystosowania orędzia do Izb, i że gabinet ponownie podał się do dymisyi. (Oklaski na lewicy). Izba przerwała wskutek tego posiedzenie do godziny 4, a następnie do 6 popołudniu. Takie samo uwiadomienie otrzymał senat i zawiesił posiedzenie do godziny 4, a następnie przedłużył przerwę aż do godziny 8. O godzinie 4½ popołudniu zebrał się przed Izbą tłum około 3000 ludzi; można było słyszeć od czasu do czasu okrzyki: „precz z Ferry'm", „niech żyje Grevy". Dotąd żadnego poważniejszego zajścia nie było.

Paryż, 2 grudnia. Gdy wczoraj o godzinie 4ej popołudniu posiedzenie Izby na nowo otwarto, radykalista Viette wniósł, aby izba w oczekiwaniu zapowiedzianego orędzia, odroczyła się do godziny szóstej. — Wniosek przyjęto 531 głosami przeciwko 3.

Paryż, 2 grudnia. Po otwarciu na nowo posiedzenia w Izbie, oznajmił Rouvier, że uwiadomił Grevy'ego o zapadłej uchwale Izby, która zmieniła jego postanowienia; Grevy nie miał nigdy zamiaru doprowadzić do konfliktu z Izbami, dlatego jutro przez orędzie poda do wiadomości Izby swoje postanowienie; dymisyę gabinetu Grevy ponownie odrzucił. (Oklaski). Izba i Senat odroczyły się do dnia następnego. Po zamknięciu Izby wszczął Deroulede z grupą manifestantów hałaśliwe awantury uliczne. Policya manifestantów rozpędziła, a Derouleda za opór aresztowała, jednakże wkrótce znów puszczono go na wolność.

Paryż, 2 grudnia. Po wczorajszem drugiem posiedzeniu Izby odbyła się rada ministrów w pałacu elizejskim. Wszyscy ministrowie oświadczyli, że wskazane jest bezzwłoczne ustąpienie Grevy'ego, jako wynik głosowania w Izbie. Na to zrobił uwagę Grevy, że nie on, ale Izba wywołała obecną sytuacyę, niech więc sama przyjmie odpowiedzialność za to przed sądem historyi. — Następnie roztrząsano układ wyjaśnienia, jakie się ma udzielić parlamentowi, przyczem Grevy prosił Rouviera, aby nie użył wyrazu „dymisya", gdyż o tej ma być udzieloną urzędowa wiadomość dopiero dzisiaj, ale upoważnił ministrów, by w prywatnych rozmowach z posłami oświadczyli, że postanowienie jego wobec uchwały Senatu i Izby jest nieodwołalne.

Paryż, 2 grudnia. Wczorajszy wieczór przeszedł bardzo burzliwie, jednak bez poważniejszych zajść. Około 20 osób zostało aresztowanych, lecz potem znowu wypuszczonych na wolność. Deroulede i Ludwika Michel tylko na krótką chwilę i to dla obrony przed nieprzyjaznym tłumem byli przez policyę aresztowani; przed północą panował zupełny spokój.

Paryż, 2 grudnia. Deroulede zachęcał grupy ludzi zebranych około pałacu Burbonów do wznoszenia okrzyków: „niech żyje Grevy!" „niech żyje Boulanger!" — inni wołali: „precz z Ferrym!" „precz z Grevym!" „niech żyje Rzeczpospolita!". Policya opróżniła plac. Przed pałacem Elizejskim panuje zupełny spokój.

Paryż. 2 grudnia. Nie ulega wątpliwości, że zapowiedziane na dziś orędzie zawiera ustąpienie Grevy'ego. W sobotę zbiorą się obie Izby.

Madryt, 2 grudnia. Królowa-regentka otworzyła osobiście zgromadzenie kortezów. W mowie tronowej zaznaczyła, że spokój wewnątrz kraju jest zapewniony, a stosunki z państwami i z papieżem są serdeczne.

Konstantynopol, 2 grudnia. Zapewniają tu, że w rozmowie cara z Bismarkiem nie było zupełnie mowy ani o kwestyi bułgarskiej, ani egipskiej.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 grudnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	80
Zjednoczony dług w srebrze	82	90
Austryacka renta złota	111	95
5% austryacka renta (marcowa)	96	15
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	277	75
Londyn	125	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	77½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do Numeru dzisiejszego dołączamy dla Szanownych naszych Prenumeratorów prospekt dwutygodnika „Świat".

Kraków dnia 2/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
ble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 —	111 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 50	61 —
)-to frankówka złota	9 90	10 —
% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 —	95 —
% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 50
% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 0
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	91 50	92
4½% „ „ „ „	96 25	97
5% „ „ „ „	100 50	101 25
5% „ „ „ z prem. 10%	102 —	103 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 75	99 --
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 1/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96 15	97 15
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	90 50	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 25	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 7	94 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 1/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	—
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 5
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	98 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	-- —	98 --
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	97
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97

Wiedeń dnia 1/12.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 25	81 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 80	83
4% „ „ złota „ „ 100	111 90	112 10
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 10	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 5	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	— —	— —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 50	99 70
5% „ papierowa „ „ 100	85 75	85 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 --	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	124 —	124 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	124	124 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 40	104 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	104 80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 40	104 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 30	104 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 30	30 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 9	17 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 25	96 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100	103
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	102 75
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 70	100 --
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 25	100 75
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	- -	98 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96 35	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	100 70	101 -
4½% Bankn anstro-węgiersk. „ 100	100 80	101 10
4% „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 20	100 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 -0	81 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 200 złr. „ 100	89 70	90 10
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 40	123 80
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 75	144 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	— —	— —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 25	180 75
Klary „ 40 „ m. k.	49 25	50 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 —	117 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	51 75	52 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 —	18 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 25
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 20	19 80
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	110 50	110 75
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	90 50	91 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 25	278 75
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284 75	285 25
25·25	Laenderbank „ 200 „	219 50	219 75
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	887 —	889 —
— —	Unionbank „ 100 „	210 —	211 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	- -	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	177 50	178 50
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2547 .	2553 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	206 25	206 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	218 -	219 --
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 50	142 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 50	186 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	174 50	175 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	221 50	221 80
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 25	84 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	341 --	343 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 34	12 36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 31
Funty szterlingi „ „	12 50	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 10	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 25	110 50